BAL

W remizie strażackiej w najbliższą sobotę miał się odbyć bal przebierańców. A więc biedronka, rak, jeż i inne zwierzątka na ten bal zamiar wybrać się miały. A więc od tej pory się szykowały.

Zaraz też biedronka gdy się o tym dowiedziała, po powrocie do domu szafy swoje otwierała. W co mam się ubrać? W co? Pytała. Patrzała w nie i się zastanawiała. No nie mam, nie mam co na siebie włożyć? Może do krawcowej udam prędko się? Może prędko coś uszyje mi?

Nie! nie zdążę bo czasu za mało. Nagle przyszło jej coś do głowy. O! w tej czerwonej sukience w czarne groszki pójdę, wezmę tę co bardzo lubię. Czerwona w czarne groszki sukienka wszystkim na pewno w oczy się rzuci a jakie powodzenie będę miała! A więc pójdę w niej.

Tak też zrobiła i poszła a jak świetnie się bawiła! A wszyscy mówili jaką piękną biedronkę na sali mamy. Zastanawiali się też nad tym skąd my ją znamy?

Jeż co w pobliżu jej mieszkał zamiar miał też pójść. Problem jednak taki sam miał. Za co się przebrać nie wiedział. Uszyć, kupić już nie zdążę nic, a więc taki pomysł mam! Za igiełkę się przebiorę i nie jedną, wezmę więcej, a gdy ktoś mnie zdenerwuje z mych igiełek zrobię kulę. I nie dotknie już mnie nikt, nie pozwolę nie. Jak pomyślał tak też zrobił. Frak swój igłami przyozdobił.

Żabka co w stawie siedziała jak się o tym dowiedziała, co mam ubrać zapytała? Brak pomysłu w głowie mam. Lecz w tej chwili jak olśnienie wpada jej pewna myśl, ach tą zieloną sukienkę wezmę dziś. Tak wezmę ją piękną przecież jest a jaką soczystą ma zieleń. Pięknie przecież w niej wyglądam sama o tym wiem a znajomi będą podziwiać mnie. Aby jednak ją ozdobć troszeczkę, pod lilie wodne w tym stawku podpłynęła i na swój zielony kapelusik lilię wpięła. Nad kolorem się tylko zastanawiała czy żółta czy różowa będzie pasowała. Żółta z zielonym będzie się zlewała a różowa ją orzeżwiała. Toteż tę różową wezmę. Tak jak pomyślała tak zrobiła i wszystkich na balu zaskoczyła.

Rak jak zwykle problem ma. W co się ubrać? W co ja mam się ubrać? Garnitur w szafie czerwony mam, lecz w nim chodzę stale więc przydałoby mi się coś innego na ten bal założyć. Bym podobał wszystkim się. A i bawił bym świetnie się. Lecz co włożę nie wiem sam? Dylemat taki sam jak inni mam. Myślał długo raczek nieboraczek lecz wymyśleć nie mógł nic. Ach ubiorę ten mój garnitur czerwony, on jest moim najbardziej ulubionym.

Pingwin też się wybrać chciał. Problemu jednak żadnego nie miał. Zawsze wszędzie ubiera swój czarny frak i biały szal i jest zawsze elegancki pan.

Kurka też się wybrać chciała. Sukienkę tylko białą miała. By ją nieco rozweselić tak sobie pomyślała, od koguta piórko kolorowe bym chciała. Ach pożyczę piórko jedno lub dwa, na pewno kogut mi je da! Spytała więc kogucika pożyczysz pióreczka do mego kapelusika.

Nie pożyczę lecz dam w darze. Wybierz kolor, zaraz ci je pokarzę. Piórko wnet wybrała i poleciała.

Kogut jest zawsze bardzo kolorowy na bal więc był już gotowy. A na balu kurka biała tylko z kogucikiem tańcowała. Wszyscy mówili jaka z nich piękna para.

Zapraszali także ślimaka co spotkali go po drodze. Ja nie przyjdę wolę siedzieć w domku sobie. Ale przykro ślimakowi się zrobiło. Wszyscy bawić będą się a ja sam w domeczku mym będę nudził się. Pójdę też domek swój zabiorę z sobą. Zawsze wszędzie go zabieram a więc na bal mój domek wezmę też. Ach jak to fajnie swój domeczek zawsze przy sobie mieć i wygodnie i bezpiecznie zawsze jest. I tak dźwigał swój domeczek pomalutku na miejsce gdzie był bal. I zmęczony wreszcie dotarł tam.

Bal przebierańców udał się, pięknie było a towarzystwo świetnie się bawiło.

Morał bajki taki:

Idźcie na bal w tym co w szafie macie, przyozdóbcie tym na co pomysł macie zawsze i tak pięknie na balu wyglądacie.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026